

12. Korekta tomu staranna. Usterki trafiają się rzadko. Np. list Norwida z marca-kwietnia 1866 r. do Juliana Fontany jest nie w tomie 8 PWSz (jak informuje Fert, s. 163), ale w tomie 9. Natomiast listu z 15 września 1856 r. do Marii Trębickiej trzeba szukać nie w tomie 9 PWSz (por. wydanie Ferta, s. 189), ale w tomie 8. We *Wstępie* (s. XXII) czytamy, że Juliusz Słowacki zmarł 3 marca 1849 r. – data mylna; właściwa 3 kwietnia t.r. Sprostować też trzeba wiadomość na s. 161, że Psalm 57 liczy 91 wersetów (naprawdę tylko 12).

13. Wydanie VM, przygotowane przez Józefa Ferta, należy ocenić wysoko tak pod względem tekstologicznym, jak i co do komentarza poszerzającego rozumienie tego lirycznego zbioru oraz co do nowych propozycji interpretacyjnych. Toteż omawiana edycja zajmie trwale miejsce w badaniach nad VM.

#### Stefan S a w i c k i – NOWE WYDANIE *PROMETHIDIONA*

Cyprian N o r w i d. *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*. Wstęp i komentarze Antoni Zaleski. Warszawa 1989 ss. 175.

Wydanie to ma charakter popularny. Przeznaczone jest, wskazuje na to choćby wysokość nakładu (100 tys.), dla szerokiego kręgu odbiorców. Z kilku jednak powodów zasługuje na recenzję w piśmie naukowym. A więc: jest pierwszym właściwie osobnym wydaniem *Promethidiona* po wojnie. Pamiętał o setnej rocznicy pierwodruku Wacław Borowy, ale wydany w Warszawie w r. 1951 *Promethidion* nie mógł trafić do rąk czytelników, pozostał symbolicznym hołdem. Jakże znamienna jest dla ówczesnej sytuacji końcowa nota edytorska:

Tłoczono w Pracowni Doświadczalnej Grafiki Książki przy Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie, jako pracę próbną w celu ustalenia możliwości warsztatowych oraz materiałowych jak i doświadczeń graficznych. [...] Odbito kilkanaście egzemplarzy do użytku wewnętrznego o charakterze wyłącznie eksperymentalnym.

Powód następny: recenzowane wydanie jest pierwszym, które posiada obszerny naukowy komentarz. W dotychczasowych był on mniej lub bardziej minimalizowany. Szczególnie ważny jest też fakt, że w ostatnim wydaniu edytor dokonuje szeregu znaczących emendacji tekstu, które miałyby szanse utrwalić się w czytelnym odbiorze. Wymagają one analizy i rzetelnego namysłu. Wreszcie – last but not least – wydanie to ukazało się w serii Mała Biblioteka Literatury Polskiej, uwierzytelnionej patronatem warszawskiego oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, a przygotowane zostało przez najlepszego obecnie znawcę spuścizny Norwida – Juliusza Wiktora Gomulickiego. On to bowiem kryje się pod pseudonimem przyjaciela poety – Antoniego Zaleskiego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Pseudonim ten został rozwiązany w poznańskiej kartotece *Polskiej bibliografii literackiej* za rok 1989. Jak wiadomo, pod tym samym pseudonimem wydał Gomulicki konspiracyjnie *Gromy*

Tekst *Promethidiona* poprzedza *Wprowadzenie* wydawcy. Nikt tak dobrze jak Gomulicki nie zna biografii Norwida, jego lektur, motywów powracających w jego twórczości, pól semantycznych jego poetyckiego słownictwa. Nikt nie czuje się po prostu tak swobodnie jak on w świecie poety. Dlatego też wprowadzające uwagi znakomicie ukazują wyrastanie utworu z artystycznych, filozoficznych, społecznych i politycznych doświadczeń Norwida, a zwłaszcza z jego własnych wcześniejszych tekstów. Czytelnik może też śledzić rozwój różnych wątków myśli poety, które odnajduje w *Promethidionie*. Szczególnie interesująco została ukazana przemiana Norwida-historyka sztuki (chodzi o jego pracę *Sztuka w obliczu dziejów [...] w jej rewelatora*. Równie interesujące i bardzo ważne, choć z konieczności mniej pewne, są – oparte na danych biograficznych – hipotezy dotyczące dziejów kształtowania się tekstu utworu. *Bogumił* powstał, zdaniem Gomulickiego, najwcześniej – latem 1850 r., *Wiesław* – późną jesienią tegoż roku, a całość została ostatecznie skomponowana w grudniu. *Promethidion* został więc napisany „nie na przestrzeni trzech lat [...] (jak długo uważano), ale w ciągu paru miesięcy (lato – jesień 1850 r.) [...]” (s. 36).

Literacką postać utworu omówił Gomulicki przede wszystkim w aspekcie jego genezy. Wybór „dialogu sokratycznego” jako formy literackiej tłumaczy nie tylko bezpośrednim wpływem Platona, lecz także inspiracją Lamartine’a (poemat *La mort de Socrate*) oraz „sobotnikami” „rozmowami zaprzyjaźnionego grona Polonii rzymskiej, w których uczestniczył Norwid, w latach 1847-1848. Mniej jest, niestety, uwag o samej strukturze tego dialogu, choć zwraca uwagę trafne rozumienie głównych wypowiedzi Bogumiła i Wiesława jako kontynuacji romantycznych improwizacji.

Nie daje Gomulicki we *Wprowadzeniu* rekonstrukcji myśli Norwida zawartej w *Promethidionie*. Raczej wypunktowuje pewne sformułowania gnomiczne i interpretuje charakterystyczne cytaty. Interpretacje te są cennymi drogowskazami dla samodzielnej lektury, choć w popularnym wydaniu korzystne byłoby ich rozwinięcie i bardziej całościowe ujęcie. Czasem budzą one wątpliwości. Wydaje się, że zmartwychwstanie historyczne wiąże się dla Norwida ze zmartwychwstaniem eschatologicznym. Czy więc „zmartwychwstanie” ze znanego dwuwiersza (w. 185-186) *Bogumiła* należy rozumieć „konkretnie” w kategoriach „narodowowyzwoleńczych”? Albo czy można ograniczać genezę *Wiesława* do reakcji poety na krytykę (Jana Koźmiana i innych) poematu *Pieśni społecznej cztery stron?*

Myślę też, że ważne byłoby dla czytelnika uzupełnienie *Wprowadzenia* o informację dotyczącą stanu badań nad *Promethidionem* lub choćby wskazanie najważniejszych dotychczasowych prac o tym programowym utworze Norwida.

Pewien niedosyt interpretacji ideowej rekompensuje w wydaniu Gomulickiego komentarz. To najbardziej, sądzę, wartościowe osiągnięcie tej edycji, dwunastej edycji c a ł o ś c i utworu. Oto wydania poprzednie: *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, przez autora *Pieśni społecznej czterech strón*. Paryż 1851 [pierwodruk, jego podobizna faksymilowa (z posłowiem Jana Trzynadlowskiego), Wrocław 1967];

---

*i pyłki*. Wilno 1939 [recte: Warszawa 1944]. Również potem używał tego pseudonimu (zob. *Trzy głosy o Norwidzie*. Do druku podał Antoni Zaleski. „Poezja” 7:1971 nr 9 s. 18-22).

*Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, przez autora *Pieśni społecznej czterech strón*. „Chimera” 1904 [recte 1905] t. 8 s. 7-54 [tekst bardzo silnie przetrzebiony przez cenzurę – S. S.]; *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*. W: Cyprian Norwid. *Pisma zebrane*. Wyd. Zenon Przesmycki. T. A cz. I. Warszawa 1911 [recte 1912] s. 130-179; C. K. Norwid. *Promethidion*. Oprac. Roman Zrębowicz. Warszawa 1922 [recte 1921]; Cyprian Kamil Norwid. *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*. Oprac. Wiktor Przeclawski. Warszawa [1922]; *Promethidion* [!]. *Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*. W: Cyprian Norwid. *Dzieła*. Oprac. Tadeusz Pini. Warszawa 1934 s. 512-526; Cyprian Kamil Norwid. *Promethidion*. Bibl. Uniw. Ludowych nr 277 [b.m.r.]; Cyprian Kamil Norwid. *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*. Budapeszt 1941; Cyprian Norwid. *Promethidion*. Tekst oprac. Waclaw Borowy. Warszawa 1951; *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*. W: Cyprian Norwid. *Pisma wybrane*. Oprac. Juliusz W. Gomulicki. T. 2. Warszawa 1968 s. 203-245; 1980<sup>2</sup> s. 277-322; 1983<sup>3</sup> s. 277-322; *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*. W: Cyprian Norwid. *Pisma wszystkie*. Oprac. Juliusz W. Gomulicki. T. 3. Warszawa 1971 s. 423-471. Jak już wspomniałem, dopiero ostatnie wydanie Gomulickiego (z r. 1989) posiada naukowo rozbudowany komentarz. *Przypisy Przesmyckiego w Pismach zebranych* (t. A cz. II s. 800-822) nie były komentarzem, lecz czymś w rodzaju posłowania dotyczącego czasu powstania *Promethidiona* i jego recepcji przez Norwidowi współczesnych. Szerzej komentował tekst Roman Zrębowicz w swoim wydaniu *Promethidiona*, ale to „szerzej” odnosiło się do rozmiaru poszczególnych haseł, natomiast liczba haseł komentarza była mała. O wiele więcej odnajdujemy ich w *Przypisach* do utworu w *Pismach wybranych* Norwida opracowanych przez J. W. Gomulickiego, ale w osobnym wydaniu *Promethidiona* tegoż edytora są one przeszło czterokrotnie liczniejsze. Zawierają przy tym bardzo bogatą wiedzę o utworze. Od poznania tego komentarza będzie musiał i – jak sądzę – będzie chciał zaczynać każdy przyszły komentator i interpretator *Promethidiona*.

Komentarz jest przeznaczony dla czytelnika niespecjalisty. Jest więc obszerny i to stanowi, jak wspomniałem, jego zaletę. Ale czasem rodzi się jednak wątpliwość: może nawet za obszerny? Wydaje się, że szereg objaśnień można było pominąć, że niektóre objaśniane fragmenty tekstu nie przekraczają horyzontu wiedzy przeciętnego odbiorcy. Oto przykłady nadmiaru, jak sądzę, informacji w odniesieniu do *Bogumila*. Czy istniała potrzeba objaśniania wyrażenia „m y ś l artyści” (w. 11) i zwrotu „czy dosłownie Naród on spowiadał” (w. 12)? Czy istotnie budzi jakieś wątpliwości wers 125: „I może palcem przecierał powieki”? Czy nie jest zrozumiała metafora „Kształcone fałd” (w. 147)? Czy wymagają interpretacji wersy 187-188, skoro początkowe „I stąd” odsyła czytelnika po wyjaśnienie do wersów poprzedzających? Czy potrzebna jest, wobec wcześniejszego wyjaśnienia pojęć „charitas” i „amor”, tautologiczna zmiana określenia „Są już M i ł o ś c i słowem niepodzielnym” (w. 252) na prozaiczny komentarz „prawdziwa miłość stanowi niepodzielne połączenie elementów duchowych i zmysłowych”? Czy nie jest jasne, że „Wcielony [...] w dziecinę” w wersie 308 to Jezus? Czy potrzebne jest uczytelnianie wyrażenia metaforycznego „w śnie Prometowym” (w. 322) wobec obszernego komentarza do tytułu całego utworu?

Te same wątpliwości w odniesieniu do *Wiesława*. Czy potrzebne jest wyjaśnienie, co znaczy w wersie 33 „prawda to, z swą piersią nagą” – zwłaszcza wobec potocznego wyrażenia „naga prawda”? Czy warto podawać w komentarzu znaczenie „centrum” w wyrażeniu właśnie to znaczenie tłumaczącym „Ś r o d e k, który centrum znaczy” (w. 164)? Czy nie jest dość jasne przysłowiowe powiedzenie „nie stanie... na buty” (w. 216)? Czy trzeba tłumaczyć, że „rogi” w wersie 259 to rogi diabła, skoro od wersu 233 rzecz jest o szatanie, a „krwawiec” z wersu 234 uzyskał już wyraźne objaśnienie?

Czy wymaga ukonkretnionego dopowiedzenia zachęta: „d o b r e o d c z y t u j i k o ń c z w s o b i e”? w XX części *Epilogu*, gdy w tymże *Epilogu* (IV) nie tłumaczy się np., co to są „arfy eolskie”? Bo obok nadmiaru objaśnień można zauważyć w komentarzu także braki. Myślę, że we *Wstępie* wymagałoby umiejscowienia w epoce słowo „t o n” (w. 20), choćby na podstawie *Słownika języka Adama Mickiewicza*. Jak rozumieć w *Bogumile* wers 29: „Ho! hop – koniku mój, rwij się od zło-ba...”? Czy jest to cytat, czy tylko pastiszowe nawiązanie do poezji ludowej? Trzeba by też skomentować, o jakiego to chodzi w wersie 45 starożytnego mędrca, który metaforycznie umiejscowił swego ducha na różnych kondygnacjach gmachu. Może warto by w wersie 203 wskazać na neologizm „się wcześni”, a bodaj i wyjaśnić budowę całego przytoczonego zdania, zaciemnioną w wydaniu cudzysłowem po słowie „przyjaciółko”; powinien on zamykać wers 203. Rzadko kto, myślę, będzie wiedział, że „lokiec z trzciny w ręku Pańskiego anioła” (w. 229) odsyła i do Apokalipsy, i do Ezechiela. Czy nie trzeba by wyjaśniać, co znaczy „Akt pragnienia” w przypisie Norwida do wersu 251? W wersie 304 „doślepić” ma bynajmniej nie oczywiste znaczenie: „dojrzyć”. W *Wiesławie* warto by objaśnić, co znaczyło dawniej słowo „puszcza” (w. 86). Czytelnik chciałby też wiedzieć, o jaką to „mistyczną skrzynię” chodzi w wersie 118. „Mają uszy, a nie słyszą” – to naturalnie nawiązanie do wyrażen biblijnych (Jr 5, 21; Ez 12, 2; Mk 8, 18). W wersie 269 mamy aluzję do zdrady Judasza; warto więc komentarzem objąć oba wersy: 269 i 270.

Wszystkie te propozycje ulepszeń w aspekcie „więcej – mniej” nie zmieniają wstępnej oceny, że komentarz – powtórzmy – jest najbardziej wartościowym osiągnięciem wydania Gomulickiego. Posuwa on niewątpliwie naprzód wiedzę o tekście *Promethidiona*. Poważne zastrzeżenia odnoszą się natomiast do niektórych decyzji edytorskich.

Wiadomo, że wydawcom Norwida szczególną trudność sprawiają grafia i interpunkcja poety. Gomulicki ma już w tym zakresie wypracowaną metodę. Różnorodne podkreślenia poety sygnalizuje w zasadzie w ten sam, a inny niż Miriam, sposób – spacją. Swój stosunek do interpunkcji Norwidowej określił Gomulicki w tomie I *Dzieł zebranych* w V rozdziale *Zasad wydania*, zatytułowanym „Partytura” *tekstów Norwida* (s. 921-928). Zachowuje szczególne umiejscowienie znaków zapytania, ostrożnie modernizuje inne znaki interpunkcyjne, zwłaszcza przecinki. Sądzę, że są to decyzje – jako zasady – słuszne. Można się, naturalnie, spierać, czy w wydaniu *Promethidiona* w konkretnych przypadkach znaleziono najwłaściwsze rozwiązanie (na mylący znak cudzysłowu w wersie 202 *Bogumila* zwróciłem wcześniej uwagę), ale myślę, że byłyby to w tej recenzji spory zbyt już szczegółowe. Każdy zresztą edytor będzie zawsze rozstrzygał nieco inaczej, nawet przy akceptacji tych samych zasad ogólnych. Pomijam

więc tę kwestię. Pomijam również problematykę związaną z pisownią i fonetyką, która nie budzi zbyt poważnych zastrzeżeń, a wymagałaby rozbudowania uzasadnień językoznawczych. Chcę się natomiast skoncentrować na zagadnieniu najważniejszym, na wprowadzonych przez Gomulickiego emendacjach tekstu.

Jest ich dziesięć. Z pięcioma wypada się zgodzić. Wszystkie one dotyczą *Epilogu*. Gomulicki początek fragmentu IV („F r a n c u z – przez pojęcie p o l o r u i zewnętrznej cywilizacji kształtowanie stopniowe; m o d a: po łacinie *modus*, tryb”.) przesuwają na koniec fragmentu III, kierując się zapewne logiką wyliczeniowej kompozycji oraz budową składniową tego fragmentu i uważając postać pierwodruku za błąd metrapaży. W pierwszym zdaniu fragmentu VI „w geodetycznym usposobieniu kraju” poprawia na „w geodetycznym usposobieniu kraju”. We fragmencie VII w zacytowanych słowach Chrystusa: „Nie jest prorok beze czci, tylko w Ojczyźnie twojej i w domu rodziców swoich...” zmienia – zgodnie z przekazem Ewangelii – „w Ojczyźnie twojej” na „w Ojczyźnie swojej”. W tymże fragmencie, przy końcu obszernego tekstu ujętego w nawiasy, „stopniowe umorzenia” pierwodruku poprawia na „stopniowe umorzenie”, uważając zapewne, że wymaga tego logika sformułowania. Wolałbym lekcję przyjętą w *Pismach wszystkich*: „stopniowe umorzenie” lub pozostawienie postaci pierwodruku: „stopniowe umorzenia”, która nie jest u Norwida niemożliwa. Wreszcie we fragmencie XVI w zdaniu „Objaśniam to i porozrzucanych fragmentach pism moich, od ich początku aż do dziś czytelnik objaśnienia najróżnorodniejsze znaleźć może” Gomulicki wstawia – między „i” i „porozrzucanych” – „w” dla uratowania sensu wypowiedzi.

To były, jak wspominałem, emendacje uzasadnione, choć i przy nich rodzą się niekiedy wątpliwości. Przypatrzymy się teraz tym, które budzą sprzeciw.

Pierwszą napotykamy w wyjaśniającym przypisie autora do wstępnego tekstu prozą *Do czytelnika*. Cytuję według pierwodruku: „Co do wiersza, który potocznością swoją powinien by niewiele nawet uwagi zwracać, to już jest osobistość autora; mniema on, że w drażliwie mogących dotykać (gdzieniegdzie) przeprowadzaniach myśli w życie – r y t m miarą swoją i muzyką upokaja, miarkuje i zlagadza”. Gomulicki „upokaja” zmienił na „uspokaja”. Tradycję tej emendacji zapoczątkował już Przesmycki i tylko Borowy jej się nie poddał. Czasownik „upokoić” znają główne słowniki XIX-wieczne, więc nie ma powodu do jego zmiany. Zwłaszcza że związany z nim odcień znaczeniowy bardzo dobrze tłumaczy się w semantycznym kontekście przypisu.

Drugą emendację odnajdujemy w dialogu *Bogumił*, w wersie 208.

O Polsko! pieśnią Pan Bóg cię zapala,  
Aż rozgorzejesz jak lampa na globie,  
I chłop, co nieraz rąbie u Moskala,  
Dla onej pieśni robi, co jest w tobie,  
208 Dla onej, która t o Carstwo rozwała!...

Zacytowałem z wydania Gomulickiego. Autograf *Promethidiona*, jak wiadomo, się nie zachował. W pierwodruku w ostatnim wersie cytatu jest słowo „Carstwa”; Gomulicki sprowadził ten rzeczownik do liczby pojedynczej. Tak samo postąpił już wcześniej i w *Pismach wybranych*, i w *Pismach wszystkich*. Czy słusznie? Poszedł tu za wydaniem

Piniego, który pierwszy wprowadził tę emendację. Jakimi racjami mógł się kierować Pini? Czy tylko nie dostrzegał możliwości sensownego rozumienia wersji pierwodruku? Myślę, że podniętą mógł tu być tekst w wydaniach Przesmyckiego. W „Chimerze” cenzura skreśliła cały fragment od wersu 204 do wersu 217. W *Pismach zebranych* tylko wers 208 został ocenzurowany. Pozwolono wydrukować początek „Dla onej, która to”, reszta została wykreskowana. A skoro tak, cenzura musiała dostrzec w zakwestionowanych słowach akcent antyrosyjski. Akcent ten staje się szczególnie wyraźny, jeśli przyjmie się lekcję „Carstwo”. Może więc już i Miriam próbował traktować końcowe „a” tego wyrazu jako pomyłkę zecerską i przez to zwiększył jeszcze czujność cenzury? W każdym razie cenzorzy musieli odnosić aluzję do konkretnego carstwa, do Rosji, zwłaszcza że w wersie 206 korespondował z takim jej rozumieniem motyw Moskala. W kierunku antyrosyjskiego ujednoznacznienia tekstu poszedł też, jak przypuszczam, Pini. Ale komentarz Gomulickiego do wersu 208: „t o C a r s t w o – królestwo t e g o świata” uniemożliwia w jego przypadku antyrosyjskie wyjaśnienie emendacji. Interpretacja Gomulickiego – bardziej ogólna – doszukuje się w tekście Norwida myśli o szczególnej, religijno-moralnej misji Polski w stosunku do „królestwa t e g o świata”. Obaj jednak wydawcy – i Pini, i Gomulicki – niezależnie od motywacji, wiążą zaimek „to” z „carstwem” i traktują „to carstwo” jako grupę orzeczenia. Tymczasem jest możliwość inna. Można słowo „to” potraktować jako enklitykę i połączyć je z poprzedzającym zaimkiem względnym „która”. Wówczas nie ma gramatycznej potrzeby zmiany „Carstwa” na „Carstwo”. A czy jest potrzeba semantyczna? Wydaje się, że również nie. Wyrażenie zyskuje przy zachowaniu formy „Carstwa” sens bardziej ogólny, a równocześnie aluzja do Rosji pozostaje. Tyle tylko, że jest bardziej pośrednia. Jeden argument mógłby przemawiać za emendacją Gomulickiego. Edytor wykorzystał go dopiero w wydaniu ostatnim, spacjując słowo „to”. Jeśli rzeczywiście słowo to zostało podkreślone w pierwodruku, byłby to jakiś wskaźnik, że chodziło poecie właśnie o „to” konkretne, rosyjskie lub t o przeciwstawne do t a m t e g o, które nie jest z t e g o świata, „Carstwo”. Ale pierwodruk nie daje tu pewności. Norwidowe podkreślenia zaznaczono w nim kursywą. Otóż w wyrazie „to” pochylona jest tylko litera „t”, „o” natomiast ma kształt antykwy. Nie można być pewnym, że słowo to miało być podkreślone. Równie dobrze pochylone „t” mogło być omyłką zecerską. Nie ma więc przekonujących rzeczowych argumentów za koniecznością emendacji. Jeśli takich argumentów nie ma, należy – sędzę – pozostać przy lekcji pierwodruku.

Dwie kolejne budzące wątpliwości emendacje związane są z tekstem *Wiestawa*. W wersie 129: „P r a w d ą d l a p r a w d y g o r e w kształt promienia” Gomulicki zmienia końcowe słowo „promienia” na „płomienia”. Jest to edytorska emendacja, obecna już w *Pismach wszystkich* oraz w drugim i trzecim wydaniu *Pism wybranych*; wszystkie pozostałe wydania *Promethidiona* zachowują „promienia” pierwodruku. „Płomień” niewątpliwie bliższy jest słowu „gore” i dlatego propozycja Gomulickiego wydaje się na pierwszy rzut oka uzasadniona. Przyjrzenie się jednak kontekstowi każe

ją zdecydowanie zakwestionować. Związek motywu promienia z prorocstwem pojawia się już w początkowych wersach *Wiesława*<sup>2</sup>:

– A ja wam mówię – Wiesław się odzywa –  
 Że, co opinii głosem się nazywa,  
 To jest... cóż?...

...to jest P r o r o c t w a p r o m i e n i e m  
 O s t a t n i m ... z którym świat nie całkiem zrywa.  
 To jest – Ludzkości wstrząśniętym sumieniem!...  
 [...]

Związek ten powraca w identycznym nieomal sformułowaniu w wersach 72-75. Dopiero jednak w wersach 162-175, w ramach alegorycznego obrazu koła (nawiązującego do legendy o Piaście Kołodzieju), uzyskuje wyrazistość i pełny sens. Środek koła to dla Wiesława centrum ideowe i moralne zarówno w sensie osobowym, jak i społecznym. Tu umiejscowia sumienie oraz związane z nim wartości: prawdę i miłość. To centrum jest inspiracją dla proroków, źródłem prorocstw. Wypowiedzi prorocze wychodząc z tego centralnego ośrodka, z „wnętrznego koła a s t r u” przybierają postać promieni, które na obwodzie tworzą linię ciągłą, coś jakby zewnętrzną formę mądrości wnętrza. Forma ta wiąże się z pięknem, jest już przestrzenią wieszczu. W świetle tak skonstruowanej alegorii wyjaśnia się znaczenie wersów 128-129:

[...]  
 Jako więc prorok, wychodząc z sumienia,  
 P r a w d ą d l a p r a w d y g o r e w kształt promienia,  
 [...]

Końcowy „promień” jest ściśle związany z alegorycznym obrazem koła i nie może być zastąpiony „płomieniem”, choćby nawet ten ostatni wydał się komuś artystycznie lepszy. Dowodzi tego kontekstowa analiza tej metafory, a nadto dopowiedzenie do tytułu *Wiesława*: „Dialog, w którym jest rzecz o prawdzie, jej promieniach i duchu”.

Bardziej skomplikowany semantycznie jest tekst, do którego odnosi się inna zaproponowana przez Gomulickiego emendacja w *Wiesławie*. Chodzi o wersy 176-184. Cytuję według pierwodruku.

[...]  
 Stąd to natchniony kmieć na t r a f o w n i k ó w,  
 Na powierzchownej prawdy udawaczy  
 Ma one mądre słowo – C a r o w n i k ó w.  
 C a r w ludzie jest to, co l e p r e s t i g e znaczy.  
 – Więc, niechaj prawdą dla prawdy walczący

<sup>2</sup> Cytaty z *Promethidiona*, jeśli nie zaznaczono, że oparte są na pierwodruku, podawane są według recenzowanego wydania.

Wpierw r o z c z a r u j ą Czar ów carujący,  
 Car ów, co władzy zewnętrznym kłamanie  
 (Więc nie o d B o g a władzy pochodzącej);  
 Niech go odgarną dziś – a dziś powstanem!  
 [...]

Gomulicki, jako jedyny z dotychczasowych wydawców *Promethidiona*, proponuje zmianę słów: „C a r o w n i k ó w” (w. 178), „C a r” (w. 179), „C a r” (w. 182) na: „C z a r o w n i k ó w”, „C z a r”, „Czar”. W pierwszym wydaniu *Pism wybranych* i w *Pismach wszystkich* zmienił również określenie „carujący” (w. 181) na „czarujący”. W recenzowanym wydaniu pozostawił (podobnie jak w wyd. 2 i 3 *Pism wybranych*) słowo „carujący”, traktując je jako synonim w stosunku do „królujący”. Tak wyjaśnia w komentarzu te zmiany: „W pierwodruku jest *Carowników*, *Car* i *Car*, chociaż w w. 181 – *Czar*, podobnie jak w ww. 160, 187 i 195 (dwa razy), co poprawia się tu na *Czarowników*, *Czar* i *Czar*, Norwid bowiem n i g d y, nawet wtedy, gdy w swoich tekstach udzielał głosu chłopom, nie stosował mazurzenia; zakwestionowane tu formy były prawdopodobnie błędem zecera, który na krótko przedtem dwukrotnie (w. 155 i 156) napotkał w rękopisie formę *Car* (= cesarz), a zaraz potem (w. 181) formę *carujący* (= królujący)” (s. 152-153). Propozycje Gomulickiego niewątpliwie ujaśniają tekst, ale go również zbyt upraszczają. Musimy zaufać twierdzeniu doświadczonego norwidologa, że w tekstach Norwida nie ma form mazurzących (choć wobec braku słownika języka poety pewności tu mieć nie można). Nie jest to jednak w tym przypadku argument rozstrzygający. Mamy do czynienia z sytuacją poetycko wyjątkową, gdzie forma mazurząca, uzasadniona *expressis verbis* jej ludowym pochodzeniem („C a r w ludzie jest to, co l e p r e s t i g e znaczy”), umożliwia skomplikowaną, a tak charakterystyczną dla Norwida, grę semantyczną, jest tej grze podporządkowana. Powstaje bowiem zjawisko językowej hamonii (car = czar i car = władca Rosji), które umożliwia mowę aluzyjną. Norwid komplikuje ją jeszcze dodatkowo. Przypatrzmy się kontekstowi cofając się do wersów 154-157:

[...]  
 I tak, u Matki mojej – jest po trosze  
 Proroctwa, choć je Car i głupstwo tłumy:  
 Car, bo rozumny – głupstwo, bo tchórzliwe,  
 Z a m i a s t o c z y s z c z a ć, d e p c e serca żywe!...  
 [...]

Car jest tu przeciwnikiem proroctwa, a więc i tego, co z proroctwem się w *Wielawie* łączy: prawdy, miłości, sumienia. W deptaniu wartości współdziała z głupstwem, wróżbiarzami, „dzisiejszymi” politykami, sługami Fatum, „trafownikami” i w ogóle – „czarownikami”. Jeśli uznamy, że wersy 194-195

[...]  
 – N a j j a ś n i e j s z e m u (?) ci wciąż służą panu,  
 Bo on – t o p a p i e ż c z a r u...  
 [...]

pozwalają na skojarzenie zarówno z szatanem, jak i z carem, wówczas dojdziemy do wniosku, że Car w tekście *Wiesława* urasta do rangi Pierwszego Czarownika. Obie rodziny wyrazów – skupione wokół „czaru” i „cara” – zbliżone zostały do siebie, czego przejawem szczególnie wyraźnym jest wyrażenie „czar ów carujący”. Czyż więc nie obcujemy tu, na co zwróciłem już wstępnie uwagę, z ulubioną przez Norwida grą semantyczną, wykorzystaną dla uruchomienia aluzyjnej ironii o ostrzu antyrosyjskim? Dobrze wiedzieli, co robią, cenzorzy obu tekstów *Promethidiona* w wydaniach Przesmyckiego, usuwając wszystkie antyrosyjskie fragmenty utworu zrodzone ze skomplikowanej homonimii, której semantyczny mechanizm starałem się opisać. A skoro tak, nie możemy zaakceptować emendacji Gomulickiego, która niszczy ukazane, a ważne dla utworu, subtelności semantyczne. Mimo że domniemywane przez wydawcę pomyłki zecera nie są niemożliwe, bezpieczniej jest pozostawić tekst w takiej postaci, w jakiej przekazał go nam pierwodruk.

Ostatnia wątpliwa emendacja Gomulickiego odnosi się do fragmentu III *Epilogu Promethidiona*. Wymienia tu Norwid odmienne drogi dochodzenia różnych narodów do sztuki. Zamiast nazw narodów używa nazw pojedynczych ich członków: Indianin, Egipcjanin, Fenicjanin, Hebrajczyk, Pers, Babilończyk, Grek, Rzymianin, Niderlandczyk, Włoch, Francuz. I oto między Rzymianina i Niderlandczyka wstawia słowo dysonansowe w tym szeregu: Chrystianizm. Gomulicki zmienia je dla zachowania konsekwencji wyliczenia na „Chrześcijanin”, tłumacząc formę pierwodruku nie omyłką zecera tym razem, a „przepisaniem się” Norwida. Unika się przez to, co prawda, jednej niekonsekwencji, ale wprowadza na jej miejsce drugą: „chrześcijanin” to nie określenie przynależności osoby do narodu, jak pozostałe nazwy szeregu, lecz do znacznie szerszej społeczności. Może Norwid celowo złamał inercyjny tok wyliczania, aby zaakcentować granicę dla niego w historii zasadniczą, od której narody uczestniczą inaczej w szerszym wymiarze dziejów, od której prócz dróg własnych dochodzenia do sztuki kroczą również wspólną drogą chrześcijaństwa („chrystianizmu”)? I Niderlandczyk „praktyczny”, i Włoch, i Francuz. Czy warto więc zmieniać jedną niekonsekwencję formalno-stylistyczną na inną, bardziej merytoryczną? Pozostajmy i tym razem przy pierwodruku i tradycji wydawniczej, z którą Gomulicki solidaryzował się jeszcze w *Pismach wybranych* i *Pismach wszystkich*.

Poddane wyżej analizie emendacje J. W. Gomulickiego wydają się niesłuszne. Tego rodzaju próby ulepszeń tekstu są w edytorstwie czymś naturalnym. Dyskusja weryfikuje je lub obala. W ten sposób ustala się powoli tekst „kanoniczny” wszystkich ważnych w kulturze utworów. Badacze Norwida zostali więc sprowokowani przez Gomulickiego do decyzji i wyboru.

Dwie omówione wcześniej emendacje tekstu *Wiesława* zakwestionował już Henryk Siewierski w *Aneksie* do artykułu „*Promethidion*” Cypriana Norwida. *Próba interpretacji* („Zeszyty Naukowe UJ. Prace historycznoliterackie” z. 39 (1980) s. 57-89). Z trzech swoich wcześniejszych emendacji wycofał się sam Gomulicki. Chodzi o to, że w i *Pismach wybranych*, i w *Pismach wszystkich* zmienione zostały: zakończenie *Epilogu* „[...] błogosławiony, kto się nie zgorszy ze mnie!” na „[...] błogosławiony, kto się zgorszy ze mnie!” oraz tekst w wersach 137-138 *Wiesława* „[...] ogniw z ogniwem / Złączenia właśnie są przez przeciwności –” na „[...] ogniw z ogniem / Złączeni

właśnie są przez przeciwności –”, a w pierwszym wydaniu *Pism wybranych* i w *Pismach wszystkich* „czar ów carujący” z wersu 181 *Wiesława* przekształcony został na „czar ów czarujący”. W tych trzech przypadkach Gomulicki w wydaniu ostatnim (w odniesieniu do wyrażenia „czar ów czarujący” już w wyd. 2 i 3 *Pism wybranych*) wrócił do postaci pierwodruku. Może moje argumenty przekonają zasłużonego Wydawcę, że i w pozostałych pięciu fragmentach pierwodruk daje pewniejszą podstawę dla tekstu *Promethidiona*?

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Czy nie warto by powrócić do rozbudowanej informacji tytułowej utworu: *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, przez autora *Pieśni społecznej czterech strón*, którą odnajdujemy w pierwodruku i tekście opublikowanym w „Chimerze”, a później tylko w wydaniu, nad którym pieczę sprawował Wacław Borowy? Usuwając końcową informację: „przez autora *Pieśni społecznej czterech strón*”, pozbawiamy jednej z możliwości składniowego i semantycznego odniesienia motta z Pliniusza, którego początkowe „...in quo” zdaje się nawiązywać również do opuszczanego w późniejszej praktyce wydawniczej tekstu.

#### Wojciech K a c z m a r e k – DRAMATYCZNA PARABOLA NORWIDA

Cyprian N o r w i d. *Pierścień Wielkiej-Damy, czyli: Ex-machina-Durejko*. Opracował Sławomir Świontek. Wrocław 1990. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 275.

Po *Vade-mecum* kolejną pozycją Norwida wydaną w ramach Biblioteki Narodowej w 1990 r. jest dramat Norwida *Pierścień Wielkiej-Damy*. Opracowania tekstu i napisania wstępu podjął się Sławomir Świontek, który w swej twórczości naukowej z konsekwencją i właściwą sobie erudycją od dłuższego już czasu prezentuje różne obszary dramaturgii Norwida<sup>1</sup>. Przygotowana przez niego edycja *Pierścienia Wielkiej-Damy* jest wynikiem wcześniejszych jego studiów poświęconych temu dramatowi<sup>2</sup>. Stąd też „Wstęp” poprzedzający tekst dramatu jest nie tylko kompetentny w zakresie przywołanej literatury przedmiotu, ale również odkrywczy interpretacyjnie, pobudzający do nowych analiz i przybliżeń.

---

<sup>1</sup> Prace naukowe Świontka przypomniał na łamach „Studiów Norwidiana” Jan Ciechowicz, dlatego w tym miejscu nie będą ich ponownie przywoływał. Zob. „Studia Norwidiana” 5-6:1987-1988 s. 219-225.

<sup>2</sup> Najważniejsze prace Świontka na ten temat: *Paraboliczność struktury scenicznej „Pierścienia Wielkiej-Damy” C. Norwida*. W: *Dramat i teatr*. Red. J. Trzynadłowski. Wrocław 1967; *Biała tragedia Norwida*. W: *Z polskich studiów slawistycznych*. Ser. 4: Nauka o literaturze. Warszawa 1972; *Technika paraboli i przybliżenia u Norwida-dramaturga*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1979 Ser. I z. 50; *Ironiczna przypowieść Norwida*. „Acta Univeritatis Lodziensis. Folia Litteraria” 1981 z. 2 oraz rozdziały w jego książce: *Norwidowski teatr świata*. Łódź 1981.